

Wojciech Zawadzki

**Archiwum lotnicze
płk. dypl. pil. Mariana Romeyki
w zbiorach Muzeum Tradycji POW**

Historia tej kolekcji¹ zaczęła się od znajomości z panem Leszkiem Polasikiem, nadzwyczaj zasłużonym kolekcjonerem militariów i członkiem-założycielem Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy na początku lat 90. Wówczas to usłyszałem od niego, że posiada oryginalny list gen. Władysława Sikorskiego do płk. Romeyki. Kim był Romeyko, wie każdy zajmujący się historią wojskowości polskiej okresu II Rzeczypospolitej. Tak więc, tak to się zaczęło. W 1993 r. zakupiliśmy ten list do zbiorów muzeum.

Republique de Pologne

Presidence du Conseil

Angers, le 9.I.1940

Mój Pułkowniku,

Dziękuję Panu Pułkownikowi najserdeczniej za zajęcie się wyjazdem i przemyśleniem mojej Żony z Polski. Jestem Panu Pułkownikowi szczerze zobowiązany za ten wielce dla mnie przyjazny gest. Równocześnie proszę Pana o łaskawą wiadomość komu i w jakiej wysokości mogę zwrócić pieniądze wyłożone na przyjazd Żony z Warszawy.

*Pozdrowienia żołnierskie
łączę - oddany*

Sikorski²

Dopiero potem przyszła kolej na list Zofii Leśniowskiej, córki generała Sikorskiego, także do pułkownika Romeyki, kolejne listy, dokumenty, książki, fotografie...

26/IV/40 r.

Szanowny Panie Pułkowniku!

Bardzo serdecznie dziękuję za pośrednictwo w korespondencji z moim mężem. Jest to jedyna droga, jaką otrzymuję wiadomości od niego. Dlatego trudzę Pana prośbą przelania załączonych 2 kartek. Może będą szczęśliwsze od tych poprzednich i dotrą do adresatów.

Jestem naprawdę na Pana ciągle jeszcze okropnie zła, ale musi mnie Pan zrozumieć: proszę pana R. o przywiezienie mi opinii o adwokacie, a otrzymuję list od Pana, że nieładnie zwalniać na słowo honoru itd.

W ogóle nie miałam pojęcia wtedy, że taki sposób istnieje, a już w żadnym razie nie miałam zamiaru z niego korzystać.

A że przy tym wszystkim jestem z natury wielka złoźnica, nie wspominając o innych wadach charakteru, dlatego taki obrót przybrała sprawa. Rozumie mnie Pan teraz trochę?

Ze zwykłym brakiem konsekwencji i logiki tak częstym u kobiet, wracam znów do sprawy uwolnienia na słowo honoru. Żeby Pan nie krzychał - z góry uprzedzam, nie chodzi o mego męża, tylko o człowieka naprawdę ciężko chorego (kamienie nerkowe i dusznica serca), a mianowicie, o mego wujka kpt. Marcelego Kycię. OFLAG VII A.

Niech mi Pan łaskawie szczerze (już trudno) tak jak i za pierwszym razem, napisze, jak obecnie sprawa się przedstawia. Jest to człowiek w tym wieku i w takim stanie zdrowia, jak widzę z listów, że po ewentualnym uwolnieniu musiałby się poddać kilkumiesięcznej kuracji, nie mam więc skrupułów moralnych.

*Przepraszam, że Pana ciągle trudzę
łączę wiele miłych wyrazów*

*Zofia Sikorska -
Leśniewska³*

Wróćmy jednak do biogramu plk. Romeyki⁴, a on sam wyświetli nam najlepiej dzieje i rozmiary tego zbioru.

Marian Romeyko urodził się 13 lutego 1893 r., w Olszanie, w powiecie zwinogrodzkim, guberni kijowskiej, w rodzinie Albina i Stefanii z Sencków. W 1915 r. ukończył w Zwinogrodce szkołę handlową, poczym - w związku z toczącą się wojną światową, został powołany do carskiego wojska. Ukończył Aleksiejowską Wojskową Szkołę Inżynieryjną w Kijowie i w stopniu praporszczyka (chorążego) został skierowany, jako dowódca plutonu saperów w 7 syberyjskim pułku inżynieryjnym, do budowy twierdzy Sweaborg na terenie dzisiejszej Finlandii. Od listopada 1917 r., jako podporucznik, służył już w wymarzonej 1 Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Po jego rozwiązaniu, rok później, w listopadzie 1918 r., wstąpił w Warszawie do

odrodzonego Wojska Polskiego. Początkowo był oficerem 1 Pułku Telegraficznego. Jednak już wkrótce odbył kurs obserwatorów lotniczych na mokotowskim lotnisku w Warszawie i jako porucznik - obserwator wziął udział w kampanii wileńskiej w 4 Eskadrze Wywiadowczej. W czerwcu 1919 r. ukończył Francuską Szkołę Pilotów, znów na lotnisku mokotowskim i jako pilot z przydziałem do 3 Eskadry Wywiadowczej uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Na przełomie 1920/1921 r. znalazł się w Morskim Dywizjonie Lotniczym w Pucku. Pewnego lutowego dnia 1921 r. „za latanie w niezupełnie trzeźwym widzie” dostał 3 dni aresztu na odwachu. Tak zaczął się na dobre nowy rozdział w lotniczym zyciorysie Mariana Romeyki. Postanowił przystąpić do egzaminów wstępnych do Szkoły Sztabu Generalnego, późniejszej Wyższej Szkoły Wojennej. Rzeczywiście, Romeyko ukończył ją w 1923 r. Przez pierwsze lata, jako młody oficer dyplomowany, miał kilka różnych stanowisk służbowych, ale już w 1925 r., otrzymał przydział do Biura Ścisłej Rady Wojennej na stanowisko referenta lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, co było poważnym wyrazem uznania dla jego kwalifikacji lotniczych i sztabowych. Wkrótce jednak te dwa referaty zostały rozdzielone i referentem lotnictwa został płk Ludomił Rayski. Obaj oficerowie przez rok pracowali w jednym pokoju. Podczas przewrotu majowego w 1926 r. Romeyko odbywał staż na stanowisku dowódcy dywizjonu w 3 Pułku Lotniczym w Poznaniu. Wówczas to podjął, tak później owocną, współpracę z Ligą Obrony Powietrznej Państwa. W 1927 r. wrócił już do Sztabu Generalnego na stanowisko kierownika referatu lotniczego. Po objęciu przez gen. Tadeusza Kutrzebę stanowiska komendanta Wyższej Szkoły Wojennej Romeyko został w 1929 r. wykładowcą taktyki lotniczej w tej uczelni. W latach 1936/1937 opracował koncepcyjną formułę działania i był planowany na szefa sztabu Inspektoratu Obrony Powietrznej Państwa. Tego stanowiska jednak nie objął. W 1937 r., jako gorący orędownik utworzenia, organizował Wyższą Szkołę Lotniczą i został w niej dyrektorem nauk. Jednak już w kwietniu 1938 r. objął stanowisko attaché wojskowego w Rzymie, u boku nowego polskiego ambasadora, gen. Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego. Na tym stanowisku zastał go wybuch wojny we wrześniu 1939 r. Po klęsce wrześniowej Romeyko, wykorzystując dyplomatyczne kontakty oraz dobre stosunki z Włochami, ewakuował z okupowanej Polski co najmniej dwieście osób. Wśród nich znalazła się m.in. żona generała Władysława Sikorskiego, Helena. Tej to właśnie okoliczności dotyczy wspomniany na wstępie list generała z podziękowaniem dla Romeyki. Od maja 1940 r. ppłk Romeyko, zmuszony do opuszczenia Włoch, przeniósł się do Francji i tam, po jej upadku, podjął działalność konspiracyjną. Od 1942 r. przewodził siatce wywiadowczej, znanej pod kryptonimem F-2. Używał wówczas pseudonimu „Mak”. Wskutek licznych aresztowań współpracowników przez okupanta schronił się w Szwajcarii, gdzie utworzył bazę pośredniczą między polskim podziemiem we Francji, którego kierownictwo objął płk Józef Jaklicz⁵, a Oddziałem II Sztabu Naczelnego Wodza w Wielkiej Brytanii. Po wojnie Romeyko odwiedził Londyn, ale zamieszkał jednak we Francji. Krótko przebywał także w USA i Maroku. Na stałe przeniósł się

jednak do Australii. To stamtąd wrócił w 1967 r. do Polski. W ojczyźnie, w 1968 r., otrzymał awans na pułkownika. Zmarł w dwa lata później, 10 marca 1970 r., i został pochowany na Powązkach w Warszawie.

Płk Marian Romeyko jest znany jako wybitny publicysta wojskowy. Już w 1923 r., podczas krótkiego okresu pracy w Oddziale II, opublikował artykuł na łamach „Bellony”, omawiający szkolenie przedpoborowych w Rosji sowieckiej. Był jednym z założycieli i długoletnim redaktorem „Przeglądu Lotniczego”. Opublikował kilkaset artykułów w prasie codziennej, w periodykach kulturalnych i historycznych oraz na łamach piśmiennictwa fachowo-wojskowego. Po dziś dzień fundamentalne miejsce w piśmiennictwie lotniczym zajmuje praca pt.: „Ku czci poległych lotników”, której był pomysłodawcą, redaktorem i współautorem. Jego artykuły o dziejach polskiego lotnictwa zamieściło przynajmniej kilka syntetyzujących publikacji, zwłaszcza z okazji 10- i 15-lecia Odrodzonej Rzeczypospolitej i jej Sił Zbrojnych. Napisał też kilka książek z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, jak np.: „Koleje a wojna lotniczo-gazowa”, Poznań 1926, „Zbiór przykładów taktycznych dla lotnictwa” (współautor : Julian Piasecki), Warszawa 1932, „Taktyka lotnictwa”, Warszawa 1936, „Rayskie” czasy lotnictwa polskiego”, Londyn 1949, „Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach”, Londyn 1969, Warszawa 1990. Najbardziej znaną książką Mariana Romeyki jest „Przed i po maju”, Warszawa 1967, która doczekała się jeszcze trzech wznowień. Ostatnie, 4 wydanie, ukazało się w 1985 r.

Dorobek publicystyczny płk. Romeyki obejmuje także bardzo istotną dziedzinę, którą tworzą jego trzy przekłady z angielskiego, niemieckiego i francuskiego na język polski ważkich dzieł o tematyce lotniczej. Są to prace: Ashmore - „Obrona przeciwlotnicza”, Warszawa 1936, Hoepfner - „Wojna Niemiec w powietrzu”, Warszawa 1937 i Vauthier - „Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju”, Warszawa 1932. W pracach tych Romeyko przemyczał poglądy na przyszłość lotnictwa, których oficjalnie głosić nie mógł.

Kim więc był pułkownik Romeyko, czy tylko miłym gawędziarzem, jak mówią jedni, plotkarzem, jak nazywają go inni, czy wręcz utalentowanym teoretykiem lotnictwa i historykiem wojskowości, jak traktują go poważni naukowcy, czerpiący z jego dorobku piśmienniczego jak z głębokiego źródła. Nie ma odpowiedzi wprost na tak rozbudowane pytanie. Romeyko z całą pewnością był bardzo utalentowanym pisarzem wojskowym, który wiele miał do powiedzenia, a jako oficer zbyt często był krępowany więzami dyscypliny wojskowej, by mógł swe poglądy bez przeszkód głosić. Jego wojenne, a zwłaszcza powojenne losy, brak zgody wewnętrznej na skłócenie polskiej emigracji wojskowej oraz niepełna znajomość realiów kraju, do tego wszystkiego jeszcze ogromna tęsknota za ojczyzną - mimo, jak sam wielokrotnie pisał, uciążliwych warunków - pchnęły go do publikowania swych prac w kraju. Nim ukazały się jego książki, wprawdzie ogłosił je

w odcinkach na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, co jeszcze bardziej przysporzyło mu niechętnych lub wręcz przeciwników, zwłaszcza na emigracji. Stąd powstała ogromna literatura jego zwolenników i antagonistów, po kolei uzasadniających swoje racje.

Prawda o Romeyce jest dość skomplikowana. Na starość rzucił wszelkie wygody, by wrócić do kraju i tu dokonać żywota. Czy był konformistą? Czy za cenę awansu pułkownikowskiego poszedł na współpracę z ustrojem komunistycznym? Z całą pewnością nie. Nie dla awansu wrócił do kraju. Wrócił, bo tęsknił. Wrócił, bo tu miał swych czytelników, dla których chciał dalej pisać i publikować. Wrócił, gdyż tylko tu było jego miejsce.

To wszystko prawda, lecz prawdą jest też, że Romeyko nie miał dokąd wracać, nie miał swego domu. Stąd początkowo przesyłane w paczkach, później przywiezione archiwalia, dokumenty osobiste, książki, przedmioty materialne lokował u matki i siostry zamieszkałych wówczas w Bydgoszczy (przy Al. 1 Maja - ob. ul. Gdańska - pod nr. 42). Tą drogą, po jego śmierci, trafiły one do p. Leszka Polasika⁶, a od niego do muzeum.

W zbiorach naszego muzeum znalazło się około 120 archiwaliów, blisko 20 książek z jego księgozbioru i zaledwie 3 przedmioty materialne. Są to dwa podobne egzemplarze drewnianych rzeźb przedstawiających sowy - jak zdołaliśmy zidentyfikować, wykonywanych masowo przez żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych, internowanych w czasie wojny w Szwajcarii, oraz pamiątka z Zakopanego z 1933 r.: góralski orzeł zrywający się do lotu, sentymentalna figurka na biurko. Jak zdołaliśmy ustalić, mundur płk. Romeyki i odznaczenia zostały sprzedane na początku lat 70. prywatnym kolekcjonerom za jakieś marne grosze. Tropy wiodły do Poznania...

Wśród książek z biblioteki płk. Romeyki znajdujemy kilka opatrzonych jego własnoręcznym podpisem. Są to m.in.:

- Jan Lipecki: „Legenda Piłsudskiego”, wyd. II, Poznań 1923, z autografem „Kpt. Romeyko”,
 - generał Jan Jacyna: „W wolnej Polsce, przeżycia 1918-1923”, Warszawa 1927, z podpisem „major Romeyko”,
 - podobny autograf widnieje na książce Józefa Piłsudskiego: „Poprawki historyczne”, Warszawa 1931.
- Posiadamy także kilka pierwszych egzemplarzy autorskich prac Romeyki, jak np.:
- „Koleje a wojna lotniczo-gazowa”, Poznań brw, z odręcznym ołówkowym zapisem „I - szy egzemplarz” i podpisem „Romeyko”,
 - „Wskazówki dla powołanych do pełnienia służby obserwacyjno-meldunkowej przy obronie przeciwlotniczej kraju”, Warszawa 1931,
 - „Taktyka lotnictwa”, Warszawa 1932, wydanie skryptowe Wyższej Szkoły Wojennej,
 - „Obrona przeciwlotnicza”, Warszawa 1937, tłumaczenie książki E.B. Ashmore,
 - „Rayskie” czasy lotnictwa polskiego”, Londyn 1949.

Wśród książek, które redagował Romeyko, z jego własnego księgozbioru pochodzi „Mała encyklopedia lotnicza”, Warszawa 1938.

Dużą wartość posiadają inne książki z jego biblioteki. Wiele z nich Romeyko wykorzystywał w swych pracach publicystycznych i historycznych. Jedną z nich jest broszura majora pilota Stanisława Jasińskiego: „Najpilniejsze postulaty polskiego lotnictwa wojskowego” wydane w Warszawie przez Drukarnię Lotniczą w 1921 r. Egz. numerowany - 351.

I wreszcie archiwalia. Można podzielić je na kilka grup tematycznych. Są to:

- Dokumenty osobiste, prywatne i służbowe Romeyki z różnych okresów jego życia. Szczególną wartość posiadają w tym zbiorze: legitymacja oficerska kpt. Mariana Romeyki z Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku, wystawiona w 1921 r. przez Dowódcę Wybrzeża Morskiego, oraz jego paszport dyplomatyczny, który odzwierciedla wszelkie przekroczenia granic państwowych, stanowiąc swoistą kronikę podróży;
- Korespondencja prywatna o znaczeniu osobistym z różnych okresów, nie posiadająca większej wartości historycznej, poza dokumentacyjną, z wyjątkiem kartki obozowej z dn. 9.02.1940 r., od gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby⁷ (b. dowódcy Armii „Poznań” i wcześniejszego przełożonego płk. Romeyki);
- Korespondencja osób zwracających się do płk. Romeyki o pomoc w zorganizowaniu ucieczki z okupowanego kraju, pomoc w przedostaniu się z Rumunii, Węgier czy Jugosławii do Włoch, bądź też o pomoc w różnych sprawach, często finansowych. Do tej grupy z okresu jesień 1939 - wiosna 1940 należy wymieniony na wstępie list gen. Władysława Sikorskiego z podziękowaniem za pomoc w ucieczce żony generała, jak też listy prominentnych postaci II Rzeczypospolitej lub emigracji, jak np. płk. / gen. dyw. Izydora Modelskiego. Szczególną wartość przedstawia cytowany list Zofii Leśniowskiej, omawiającej prośbę zwolnienia jej męża, ppor. Leśniowskiego z oflagu na tzw. „słowo honoru” oraz w ten sam sposób mjr. Marcellego Kycia, który, jak wiemy, został z oflagu zwolniony. Niestety, nie wiemy, czy stało się to za sprawą dyplomatycznych zabiegów płk. Romeyki;
- Kilka różnych dokumentów służbowych ze służby wojskowej płk. Romeyki, a odnoszących się do niego osobiście, np. pismo Oddziału II MSWojsk. w sprawie pożyczki na zakup prywatno-służbowego samochodu;
- Korespondencja Romeyki z redaktorem „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, niestety niekompletna, dotycząca jego publikacji na łamach tego pisma, spraw redakcyjnych, merytorycznych, a także rozliczeń finansowych. Ciekawe jest to, że Romeyko skrupulatnie obliczając i egzekwując swoje honoraria autorskie, nie wziął sobie ani grosza, wszystko polecał przekazywać żyjącej wtedy jeszcze w kraju swojej matce i bratu, dla których, co tu dużo mówić, była to wyraźna pomoc. Z tej korespondencji, w dużej części dotyczącej książki „Przed i po maju”, można zaczerpnąć interesujące wiadomości o tym, jak redakcja próbowała wpłynąć na Romeykę, by

w tej książce zawarł krytykę Berezy Kartuskiej, oczywiście z punktu widzenia komunistycznego. Romeyko istotnie dołączył do swej książki taki rozdział, jednak napisał go z perspektywy humanistycznej, zaś redakcja dołożyła doń liczne przypisy. To dobrze ilustruje, jak manipulowano autorem i jego pracą, na jego zresztą konto. Podobnie wygląda obraz cenzorski, który z różnych względów w tej książce został ograniczony do minimum, ale jednak był realizowany. Doskonale ilustruje to zagadnienie tzw. sprawa marszałka, a właściwie generała Żymierskiego.⁸ Otóż odnośny mu ustęp pracy Romeyki został przedstawiony marszałkowi do akceptacji, ze względu na to - jak pisze redaktor - iż w oficjalnej biografii marszałka spraw związanych z jego degradacją do szeregowca nie ma zupełnie, więc skąd Romeyko może o tym pisać tak swobodnie? I istotnie tak się stało. Marszałek zupełnie uprzejmie poprosił o rozważenie możliwości pominięcia tego fragmentu jego życiorysu w pracy Romeyki. No i co się stało? Pominięto, wcale nie pytając Romeyki o zdanie. Po prostu poinformowano go o tym, nie tając zresztą niczego. Cała ta korespondencja nosi znamiona nadzoru cenzorskiego, co jest też pewnym *signum tempore*;

- Kolejną grupę zbiorów stanowią rękopisy Romeyki. Jest to stosunkowo nieliczny pakiet, ale szalenie ważny dla badania jego pisarstwa wojskowego. Kilka rękopisów zdaje się nie opublikowanych;
- Wyraźnie wyodrębnia się działalność dyplomatyczna Romeyki w postaci pliku wizytówek, zaproszeń, pozdrowień, programów itp. z okresu rzymskiego. Bodaj najciekawszy w tej części zbioru jest list mjr. Franciszka Skibińskiego, przebywającego na stażu wojskowym w jednym z włoskich pułków, z meldunkiem o wykonaniu zadań postawionych przez „pana pułkownika”, czyli zapewne o charakterze wywiadowczym. Ten kontakt z Romeyką Skibiński potwierdza zresztą w swojej książce⁹, dodając trochę pikantnych szczegółów towarzyskich;
- Bardzo cenne dla biografii Romeyki, ale i dla dziejów polskiej konspiracji wojskowej we Francji podczas ostatniej wojny, jest kilka dokumentów z tego okresu, wśród których zdecydowanie wysoką wartość mają dwa maszynopisy na bibułkach, których autorem jest płk Józef Jaklicz, dowódca Polskiej Organizacji Niepodległościowej we Francji¹⁰, który kontakt z Londynem utrzymywał właśnie przez Romeykę.

Najciekawszą grupę dokumentów w archiwum płk. Mariana Romeyki tworzą jednak te archiwalia, które dotyczą dziejów polskiego lotnictwa. Chronologicznie pochodzą z różnych okresów. Są to zarówno oryginały, jak i dokumenty wtórne w odpisach: listy, relacje, wspomnienia, zaświadczenia itp. Zdecydowana większość z nich tworzy w dość dowolnym, moim uogólnieniu „dowód oskarżenia” generała Ludomila Rayskiego, dowódcy lotnictwa do 1939 r.

On to, sprawując co najmniej lat 10 bezpośrednio, a pośrednio znacznie dłużej, kierownictwo polskiego lotnictwa, ponosił osobistą odpowiedzialność za jego wojenne przygotowanie, a raczej nieprzygotowanie w 1939 r. Toteż po klęsce wrześnio-

wej, gdy w Paryżu jesienią 1939 r. gen. Rayski opublikował swój słynny „memoriał”¹¹ głoszący w pewnym uproszczeniu jego „niewinność”, mocno naraził się tym faktem nie tylko Wodzowi Naczelnemu, ale ogólnie wszystkim lotnikom i Polakom. Po wojnie zaś, gdy opublikował swą książkę pt.: „Słowa prawdy o Lotnictwie Polskim 1919 - 1939” (Londyn 1948), zapanowało powszechne oburzenie.

Wówczas płk Romeyko rok później, w 1949 r., opublikował wspomniane już wcześniej „Rayskie” czasy polskiego lotnictwa”, w których poddał ostrej krytyce dowodzenie gen. Rayskiego polskim lotnictwem wojskowym. Rayski odpowiedział pozwem sądowym do sądów brytyjskich, oskarżając Romeykę, ale i innych swych przeciwników, o zniesławienie i żądając wysokiego odszkodowania tytułem zadośćuczynienia. W ogólnym znaczeniu, tego właśnie dotyczy ta grupa dokumentów.

Romeyko podjął szeroko przygotowanie swej obrony. Korespondował m.in. z drugim oskarżonym, płk. Franciszkiem Kalinowskim, który notabene także sprokurował odpowiedź na „Słowa prawdy gen. Rayskiego” pod tym właśnie tytułem (Londyn 1948) - ciekawy jest w tym miejscu przypadek, iż nasze zbiory, z zupełnie innego źródła - co dobitnie traktuje o rozproszeniu spuścizny - wzbogaciły się o tę właśnie pozycję i to najprawdopodobniej ze zbiorów płk. Romeyki. Kalinowski zdecydowanie potępił Rayskiego, choć uczynił to w łagodniejszej formie niż Romeyko. To z kolei podkreślało w listach do Romeyki kilku generałów, m.in. Kukiel i Stachiewicz. Ostatecznie do procesu nie doszło, brytyjskie sądy nie chciały grzebać się w polskich, zupełnie im obcych realiach i po kilku latach gry na zwłokę doprowadziły do wycofania oskarżenia przez gen. Rayskiego. Dokumenty zgromadzone przez Romeykę zostały i czekają na naukowe opracowanie tego tematu, co zapewne w nieodległej przyszłości nastąpi.

Podsumowując przedstawioną kolekcję, warto pokusić się o kilka wniosków:

- po pierwsze: zarysowany zbiór jest dość jednorodny, dotyczy jednego człowieka o bardzo bogatej drodze służbowej, którego działalność miała wpływ na wielu innych oficerów, a który to sam był częstokroć bliskim uczestnikiem lub obserwatorem najważniejszych momentów zwrotnych naszej narodowej historii; jego głos pisarski spotykał się z szerokim - pozytywnym i negatywnym - oddźwiękiem współczesnych; źródła jego wypowiedzi pisarskich tkwią w jego zbiorze archiwalnym i bibliotecznym, którego - niestety - tylko częścią możemy się pochlubić;
- po drugie: zbiór ten zasługuje na poważne opracowanie naukowe, zarówno pod względem wartości posiadanych dokumentów, jak też sylwetki jego właściciela i wpływu, jaki wywarła jego działalność pisarska na współczesnych i historyków - pisarstwo Romeyki przez niemal 30 lat kształtowało wizerunek polskiego wojska II Rzeczypospolitej; wykształciło nie tylko żądnych informacji czytelników, lecz i całe pokolenie historyków, którzy czasem bezkrytycznie powoływali się na informacje Romeyki, cytując go jako autorytatywne źródło wiedzy; dziś jeszcze niektóre błędy pułkownika, powielane przez historyków, funkcjonują jako prawda;

- po trzecie: jak podkreślono w tytule, najwyższą wartość w kolekcji posiada zbiór dokumentów lotniczych, mimo że po 1989 r. pojawiła się ogromna literatura na temat polskiego lotnictwa wojskowego II Rzeczypospolitej i jego heroicznej walki o polskie niebo we wrześniu 1939 r., to jednak ciągle brakuje poważnej monografii wojskowo-historycznej, odpowiadającej na fundamentalne pytanie: dlaczego ta walka została przegrana?

Może warto więc zweryfikować wiele obiegowych „prawd”, półprawd i mitów i wrócić do „Rayskich” czasów polskiego lotnictwa”, jak tego chciał płk Romeyko, tym bardziej, że historia lubi się powtarzać.



Plk dypl. pil. Marian Romeyko

-
- 1 Archiwalia - sygn. MPOW/A/IV/1x. Księgozbiór płk. Romeyki znajduje się w bibliotece naukowej muzeum. Tam także inne prace jego autorstwa.
 - 2 List gen. dyw. Władysława Sikorskiego do płk. dypl. pil. Mariana Romeyki - sygn. MPOW/A/7478/IV/1/1-2x.
 - 3 List Zofii Sikorskiej-Leśniowskiej do płk. dypl. pil. Mariana Romeyki - sygn. MPOW/A/5737/IV/1x.
 - 4 Opracowano na podst.: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1989. T. XXXI / 4, Z. 131; „Wojskowy Przegląd Historyczny”, R. 1970 nr 2, s. 394-396 oraz materiałów z prezentowanej kolekcji.
 - 5 Nb. płk / gen. bryg. Józef Jaklicz (1894-1974) m.in. był w 1935 r. dowódcą piechoty dywizyjnej 15 DP w Bydgoszczy.
 - 6 Leszek Połasiak zakupił spuściznę płk. Romeyki od jego siostrzeńca, red. Henryka Chmielowskiego (1927-1984) m.in. b. żołnierza 2 KP we Włoszech i dziennikarza „Gazety Zachodniej” i „Gazety Pomorskiej”.
 - 7 Sygn. MPOW/A/5889/IV/1x.

- 8 Michał Żymierski (1890-1989) ps. „Rola”. M.in. general brygady z 1924 r. W.I. 1924-1926 - II zastępca szefa Administracji Armii. Podczas przewrotu majowego opowiedział się po stronie rządu i usiłował organizować dla niego pomoc wojskową. Naraził się tym na represje - aresztowany pod zarzutem nadużyć przy zakupie masek przeciwgazowych we Francji. W 1927 r. zdegradowany do szeregowca, zwolniony z WP i skazany na 5 lat więzienia. Marszałek Polski - 1945 r.
Zob.: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991; H.P. Kosk, *Generali-
cja polska*, T. II. Pruszków 2001.
- 9 Franciszek Skibiński, gen. dyw. WP.
Zob. tegoż: *Ulańska młodość 1917-1939*, Warszawa 1989, s. 278-279.
- 10 Sygn. MPOW/A/3899/IV/1x i MPOW/A/3900/IV/1x.
- 11 Sygn. MPOW/A/458/IV/1x
MPOW/A/463/IV/1x
MPOW/A/3865/IV/1x
MPOW/A/3880/IV/1x.

Memoriał gen. Rayskiego wraz z raportem kpt. Kalinowskiego w sprawie ww. memoriału (sygn. MPOW/A/459/IV/1x) i wyrokiem sądowym w sprawie gen. Rayskiego (sygn. MPOW/A/3883/IV/1-2x) oraz kilkoma innymi dokumentami zostaną opublikowane w „Militariach Pomorskich” Roczniku Muzeum Tradycji POW nr 2/2001.